

MATTHIAS BARELKOWSKI
Universität Siegen

Hobby bez granic? Rzecz o krótkofalarstwie w Polsce w latach 1925–1990*

Słowa kluczowe: radioamatorstwo, technika, XX wiek, Polska, hobby, społeczeństwo

Keywords: amateur radio, technology, 20th century, Poland, hobby, society

Nadejdzie kiedyś dzień, kiedy nas już nie będzie i kiedy miedziane druty oraz kable z gutaperki będą już tylko spoczywać w muzeach. Człowiek, który zechce porozmawiać z przyjacielem i nie będzie wiedział, gdzie ów się znajduje, zawoła wówczas elektrycznym głosem: „Gdzie jesteś?” Usłyszeć go zdoła jedynie ktoś obdarzony odpowiednio nastrojonym elektrycznym uchem. Odpowie wtedy: „Jestem na dole kopalni koło Newcastle”. „Lecę nad szczytami Andów”. „Płynę przez Ocean Spokojny”. Być może nie odpowie mu żaden głos. Będzie to oznaczało, że przyjaciel nie żyje¹.

KRÓTKOFALARSTWO — ŹRÓDŁA, POJĘCIA I ROZWÓJ W POLSCE DO 1945 R.

Wypowiadając w 1896 r. powyższe słowa, William E. Ayrton nie miał raczej na myśli późniejszego ruchu krótkofalarskiego. Mimo to w proroczy sposób opisał początki komunikacji radiowej, której formę stanowi również krótkofalarstwo. W niniejszym artykule po zwięzłym wprowadzeniu terminologicznym i wyjaśnieniu podstaw technicznych przedstawiony zostanie rozwój tego hobby w PRL. Nie sposób go oczywiście zrozumieć bez uprzedniego omówienia narodzin krótkofalarstwa w środowisku entuzjastów radia na świecie i jego genezy w międzywojennej Polsce. W centrum uwagi znajdzie się przy tym przede wszystkim praktycznie nieustanny

* Artykuł powstał w ramach finansowanego przez Deutsche Forschungsgemeinschaft projektu „«Wolne przestrzenie». Marginesy swobody w realnym socjalizmie: między adaptacją a eksperymentami” / „Rooms for Maneuver in State Socialism: Between Adaptation and Experiment” (ROOMS, KR 3510/2–1), realizowanego na Uniwersytecie w Siegen. Grant wspierany w ramach programu „Beethoven”, realizowanego przez DFG i Narodowe Centrum Nauki w celu propagowania niemiecko-polskiej współpracy naukowej.

¹ William Edward Ayrton (1847–1908), 1896, cyt. za: MÜLLER-FISCHER 1958, bez paginacji.

konflikt pomiędzy państwem narodowym roszcującym sobie pretensje do nadzoru i kontroli a pasjonatami komunikacji radiowej, będącej ze swej natury indywidualnym i ponadgranicznym hobby, z niezależnymi, międzynarodowymi strukturami organizacyjnymi. Kwestionariusz badawczy obejmuje w szczególności następujące pytania: w jakich punktach można zaobserwować wspólnotę celów organów państwowych i krótkofalowców? Na jakim tle dochodziło między nimi do konfliktu interesów? Jak zorganizowany był polski ruch krótkofalarski i w jakich okolicznościach przystąpił do Międzynarodowej Unii Radioamatorskiej (dalej: IARU)?

Badania nad tym zagadnieniem utrudnia fragmentaryczność i rozproszenie źródeł. Ponieważ z okresu międzywojennego zachowało się niewiele dokumentów, opierałem się na skromnej literaturze przedmiotu oraz publikacjach dostępnych w Internecie². Znajdujące się w Bydgoszczy archiwum Polskiego Związku Krótkofalowców (dalej: PZK) z okresu po 1945 r. było do niedawna niezinventaryzowane, a obecnie jest digitalizowane we współpracy z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych, toteż korzystałem przede wszystkim z analogicznych zasobów Instytutu Pamięci Narodowej. Ma to podwójną zaletę, gdyż z jednej strony środowisko radioamatorów poddane było w PRL ścisłemu nadzorowi, z drugiej zaś PZK jako stowarzyszenie wyższej użyteczności od 1963 r. podlegało częściowo Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, w którego strukturach organizacyjnych od 1956 r. znajdowała się również Służba Bezpieczeństwa. Z tego względu w IPN przechowywane są zarówno akta dotyczące samego PZK (protokoły, sprawozdania, statystyki, korespondencja itp.), jak i obszerna dokumentacja jego inwigilacji³. Wykorzystałem ponadto nieliczne akta zachowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie, informacje uzyskane od poszczególnych polskich krótkofalowców, a także różne zdigitalizowane dokumenty i publikacje udostępnione przede wszystkim na portalach Old Timers Club PZK, czasopisma „Świat Radio” oraz Fundacji Ogólnopolskiego Porozumienia Organizacji Radioamatorskich (OPOR)⁴.

By zrozumieć tę dość niecodzienną pasję, zacząć należy od wyjaśnienia kilku pojęć. Krótkofalarstwo jest hobby technicznym, polegającym na nawiązywaniu komunikacji bezprzewodowej na wyznaczonych pasmach częstotliwości (falach krótkich, ultrakrótkich itp.) za pomocą różnych rodzajów emisji (telegrafu, radiotelefonii, telexu itp.). Zajmujące się nim osoby muszą przestrzegać ustanowionych przez Międzynarodowy Związek Telekomunikacyjny przepisów regulujących służbę radiokomunikacyjną, a także złożyć stosowny egzamin państwowy. Po jego zdaniu otrzymują od właściwego urzędu telekomunikacyjnego w swoim kraju znak wywoławczy. Składa się on z prefiksu oznaczającego przynależność państwową (dla Pol-

² CIEPIEŁOWSKI 2004; CIEPIEŁOWSKI, CZLIJANC 2008; RYBKA, WYPORSKI, ZIEMBICKI 1970.

³ Istotne akta dotyczące powojennej historii PZK zostały przejrane w IPN w Poznaniu.

⁴ <http://spotc.pzk.org.pl/>; <http://www.swiatradio.com.pl/virtual/>; <http://www.opor.org.pl/opor.html>.

ski jest to obecnie przede wszystkim SP), cyfry określającej region oraz kombinacji liter umożliwiającej jednoznaczną identyfikację radiostacji.

O ile w komunikacji międzynarodowej przyjął się angielski termin „Amateur Radio Operator”, o tyle w języku polskim pasjonaci amatorskiej łączności radiowej nazywani są krótkofalowcami, natomiast osoby interesujące się radiotechniką i konstruujące aparaty radiowe określa się mianem radioamatorów. Przed II wojną światową pojęć tych często używano jednak zamiennie. Do dziś prowadzi to niekiedy do pewnego zamieszania terminologicznego, gdyż nie wszyscy amatorzy nadają na falach krótkich, toteż trudno ich nazwać krótkofalowcami.

W celu potwierdzenia nawiązania łączności radiowej wysyłane są tzw. karty QSL, które mają często atrakcyjną formę graficzną i zawierają oprócz znaku wywoławczego operatora oraz lokalizacji stacji także znak wywoławczy korespondenta, dokładne dane dotyczące czasu, częstotliwości, rodzaju emisji oraz jakości połączenia. Przed epoką Internetu karty te przesyłano niemal wyłącznie za pośrednictwem biur QSL istniejących przy narodowych organizacjach radioamatorskich. Karty QSL odgrywają wreszcie kluczową rolę w tym hobby czy też sporcie, ponieważ tylko za ich pomocą można potwierdzić nawiązanie łączności radiowej, co z kolei stanowi warunek uzyskania dyplomów krótkofalarskich⁵.

Pierwsze uwieńczone sukcesem próby nawiązania łączności radiowej przeprowadzili na przełomie XIX i XX w. przede wszystkim Guglielmo Marconi i Aleksandr Popow. Udało im się wówczas przesłać krótkie wiadomości za pomocą alfabetu Morse'a. Punktem zwrotnym, który zapoczątkował podział na różne służby radiokomunikacyjne, okazała się paradoksalnie katastrofa, którą było zatonięcie Titanica w kwietniu 1912 r. Na pokładzie statku znajdowali się wprawdzie radiotelegrafisci, ale brak przepisów regulujących komunikację radiową, niedostateczne wyszkolenie i panujący w eterze chaos, do którego przyczyniali się radioamatorzy, uniemożliwiły wezwanie pomocy na czas⁶. W rezultacie Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki uchwalił w 1912 r. ustawę radiową (Radio Act), która po raz pierwszy przydzieliła poszczególnym służbom korzystającym z łączności radiowej określone zakresy częstotliwości. Hobbystom przeznaczono przy tym fale o długości poniżej 200 m, uważane wówczas za bezużyteczne⁷. W ten sposób mimowolnie przyspieszono jednak narodziny światowego ruchu radioamatorskiego, gdyż niebawem okazało się, że przesyłanie na tym paśmie informacji na drugi koniec świata wiąże się z o wiele mniejszym zużyciem mocy (a tym samym z mniejszymi nakładami technicznymi) niż chociażby w przypadku fal długich. W listopadzie 1923 r. udało się uzyskać

⁵ Dyplomy wydawane są przede wszystkim przez związki krótkofalowców w poszczególnych krajach. W celu uzyskania dyplomu należy potwierdzić za pomocą kart QSL odpowiednią liczbę połączeń radiowych z amatorami z różnych miejscowości i regionów danego kraju.

⁶ HAGEN 2009.

⁷ Długość fali (λ) wylicza się na podstawie równania: $\lambda = c$ (prędkość fazowa): f (częstotliwość). Wynika stąd zatem, że im wyższa częstotliwość, tym mniejsza długość fali.

pierwsze obustronne połączenie międzykontynentalne pomiędzy stacjami amatorskimi w USA i we Francji na fali o długości 110 m⁸.

Zanim jednak do tego doszło I wojna światowa ze swymi wyniszczającymi bitwami, długimi frontami i translokacjami wojsk uzmysłowiła walczącym stronom ogromne znaczenie komunikacji bezprzewodowej zarówno w pozytywnym, jak i negatywnym sensie. Nowa technika z jednej strony pozwalała bowiem na lepsze dowodzenie i poprawę koordynacji ruchów wojsk, z drugiej jednak zwiększała również zagrożenie, ponieważ istniało ryzyko, że przesyłane drogą radiową wiadomości zostaną podsłuchane przez nieprzyjaciela (stąd konieczność ich szyfrowania!). Ponadto szpiedzi zyskali możliwość przekazywania wrogowi ważnych informacji z własnego terytorium. Trudno się zatem dziwić, że po tych doświadczeniach rządy europejskie w panującej po wojnie napiętej atmosferze z ogromną nieufnością odnosiły się do radioamatorstwa, które jako nowe hobby zyskiwało coraz większą popularność właśnie w kręgu byłych wojskowych radiotelegrafistów. W odrodzonej Polsce do 1924 r. nie wolno było posiadać nawet samych radiodbiorników. W późniejszym okresie posiadanie urządzeń radiotechnicznych podlegało surowym ograniczeniom prawnym, natomiast kwestia nadawania przez osoby prywatne została uregulowana niezbyt jasno⁹. Mimo to również w II Rzeczypospolitej nowe medium zyskało grono miłośników, z którego ok. 1925 r. wyodrębnił się ruch krótkofalarski, ujmowany stopniowo w ramy organizacyjne. Według Tomasza Ciepiewskiego

powstanie i rozwój ruchu radioamatorskiego w Polsce zdeterminowany został czterema czynnikami:

- szybkim rozwojem radiotechniki po zakończeniu I wojny światowej,
- działalnością harcerstwa i YMCA,
- działalnością Stowarzyszenia Radiotechników Polskich (kursy radiotechniczne),
- działalnością Janusza i Stanisława Odyńców oraz czasopisma „Radioamator”¹⁰.

Rozwój krótkofalarstwa w ówczesnej Polsce wydaje się rzeczywiście niemożliwy bez współdziałania tych jakże różnych czynników, gdyż poszczególne podmioty nieustannie musiały zmagać się z ogromnymi przeszkodami ze strony instytucji państwowych. Uderza przy tym fakt, że wprowadzając zakazy i konfiskując urządzenia, cywilne władze państwowe działały często wbrew interesom armii wykazującej duże zainteresowanie kierunkami rozwoju radiotechniki, a zwłaszcza pozyskiwaniem młodej kadry do odpowiednich jednostek.

Kluczową rolę w tworzeniu i promowaniu pierwszych struktur organizacyjnych nowego ruchu odegrali zwłaszcza bracia Stanisław i Janusz Odyńcowie, któ-

⁸ Cf. ZENKER 2000. Tam również informacje na temat początków krótkofalarstwa w Niemczech.

⁹ Dz.U. 1924, nr 99 poz. 915. § 5 i § 32 tej ustawy mówią tylko ogólnie o stowarzyszeniach „miłośników radiotechniki dla przeprowadzania doświadczeń”, nie zaś o prywatnych osobach z własnymi stacjami.

¹⁰ CIEPIEŁOWSKI 2004.

rzy w latach 1925–1927 wydawali czasopismo „Radioamator”. W 1925 r. zebrali dziewięcioosobową delegację na kongres założycielski IARU w Paryżu, a podjęte na nim decyzje propagowali następnie na łamach swojego periodyku. W listopadzie 1925 r. opublikowali pierwszą listę jedenastu polskich radioamatorów, nadających głównie ze Lwowa, Wilna, Warszawy i Poznania. Redakcja „Radioamatora” oferowała ponadto wysyłkę kart QSL potwierdzających nawiązanie połączenia radiowego, a nawet wzięła na siebie druk ich wzorów. W lutym 1926 r. redaktor naczelny Stanisław Odyńc zapropozował utworzenie Federacji Polskich Stowarzyszeń Radioamatorskich, która miała przede wszystkim szkolić przyszłych radioamatorów, zapewnić koordynację organizacyjno-techniczną poszczególnych klubów oraz reprezentować ich interesy w kontaktach z polskimi władzami i organizacjami zagranicznymi. Z przyczyn, które nie zostaną w tym miejscu szerzej omówione, periodyk ten, będący nieoficjalnym organem polskiego ruchu krótkofalarskiego, przestał się jednak ukazywać w kwietniu 1927 r.¹¹

Działalność braci Odyńców stworzyła podwaliny dalszego rozwoju krótkofalarstwa w Polsce. Pod koniec 1927 r. wprowadzono ponadto pierwsze międzynarodowe zasady regulujące amatorską służbę radiokomunikacyjną¹², w kolejnych zaś latach na pozycję lidera w środowisku polskich radioamatorów wysunął się Lwowski Klub Krótkofalowców (dalej: LKK), mogący pochwalić się znaczną liczbą członków. W lutym 1928 r. powstało we Lwowie centralne biuro QSL obsługujące całą Polskę, które dopiero w czerwcu 1938 r. zostało przeniesione do Warszawy. We wrześniu 1928 r. LKK wstąpił jako przedstawiciel Polski do IARU¹³, natomiast w styczniu 1929 r. zaczął wydawać czasopismo „Krótkofalowiec Polski”, które ukazywało się aż do wybuchu wojny. Na powstanie ogólnopolskiego zrzeszenia radioamatorów trzeba było jednak jeszcze poczekać. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że właściwe ministerstwa preferowały kierowane i kontrolowane z Warszawy stowarzyszenie osób fizycznych, podczas gdy poszczególne kluby — przede wszystkim lwowski — opowiadały się za centralą bądź federacją autonomicznych organizacji. W lutym 1930 r. odbyło się wprawdzie w Warszawie zgromadzenie założycielskie z udziałem 150 delegatów wszystkich klubów, ale spory o statut udało się tymczasowo zażegnać dopiero w czerwcu 1933 r. Jakkolwiek Polski Związek Krótkofalowców (PZK) założony został faktycznie jako centralny związek poszczególnych klubów, jego pierwszy zarząd składał się niemal wyłącznie z przedstawicieli Instytutu Radio-technicznego, który jako instytucja utrzymywana przez państwo, a zwłaszcza przez

¹¹ Bracia Odyńcowie nie doczekali się hasła w *Polskim słowniku biograficznym*. Ich biografie oraz historię wydawanego przez nich czasopisma omawiają CIEPIEŁOWSKI 2004 i MIŚKIEWICZ 2015.

¹² Na przełomie 1927 i 1928 r. odbyła się w Waszyngtonie międzynarodowa konferencja radiotelegraficzna, na której przy udziale IARU po raz pierwszy wyznaczono amatorskie pasma częstotliwości i przydzielono poszczególnym państwom prefiksy poprzedzające znaki wywoławcze.

¹³ Zgodnie z regulaminem IARU przedstawicielem każdego państwa miała być wyłącznie jedna organizacja pozarządowa, reprezentująca interesy większości radioamatorów tego kraju.

armię, miał m.in. nadzorować amatorską działalność krótkofalarską i nią kierować. Pod koniec 1932 r. PZK zgłosił akces do IARU, po opuszczeniu szeregów tej organizacji przez LKK. Konflikt pomiędzy zwolennikami obu koncepcji — z jednej strony scentralizowanej organizacji kontrolowanej przez państwo, z drugiej zaś zrzeszenia poszczególnych klubów — nie został na dobre zażegnany i rozgorzał na nowo tuż przed wybuchem wojny. W reakcji na podjętą wówczas próbę zmiany statutu na rzecz rozwiązania scentralizowanego LKK zagroził wystąpieniem z PZK. Jak słusznie zauważa Ciepiewski, „wybuch wojny, paradoksalnie, pozwolił zachować jedność krótkofalarstwa polskiego”¹⁴. Radioamatorzy, z których wielu czuło się blisko związanych z wojskiem, przygotowywali się do wsparcia armii swoją wiedzą i sprzętem na wypadek wojny obronnej. Nigdy jednak do tego nie doszło, ponieważ w dniu wybuchu wojny MSW w porozumieniu z Ministerstwem Poczty i Telegrafów zarządziło konfiskatę bądź oddanie wszystkich radiostacji¹⁵.

Po klęsce wrześniowej okupanci niemieccy skonfiskowali resztę urządzeń prywatnych. Wielu polskich radioamatorów zaangażowało się w działalność ruchu oporu. Niektórzy z nich, jak choćby były sekretarz generalny PZK Jan Pokorski, przypłacili to życiem, inni natomiast, np. Antoni Zębik, Jerzy T. Rutkowski czy Gwidon Damazyń, zostali aresztowani i wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Istotne znaczenie dla późniejszego rozwoju ruchu krótkofalarskiego miał przy tym fakt, że Oddział Łączności Komendy Głównej AK składał się niemal wyłącznie z radioamatorów, którzy znali się już z PZK. Należeli do nich m.in. Waclaw Musiałowicz, Roman Kitzner, Jan Brodziak oraz Ignacy Budziński. Nadajnik radiostacji „Błyskawica”, która odegrała kluczową rolę w powstaniu warszawskim, został skonstruowany w dużej mierze przez Antoniego Zębika. Inni amatorzy, np. Anatol Jegliński, walczyli po stronie Armii Czerwonej bądź — jak choćby Tadeusz Heftman z Sosnowca, któremu w grudniu 1925 r. udało się nawiązać pierwsze potwierdzone amatorskie połączenie radiowe z zagranicą — zajmowali się rozwojem radiotechniki dla potrzeb wojskowych w Wielkiej Brytanii.

KRÓTKOFALARSTWO W POLSCE W LATACH 1945–1990

W okresie powojennym polscy radioamatorzy musieli się początkowo zmierzyć z chaosem i praktyczną blokadą wynikającą z braku przepisów prawnych regulujących ich hobby. Mimo to już w 1946 r. podjęto próbę wznowienia działalności PZK. Na ujęciu swej pasji w nowe ramy organizacyjne zależało najwyraźniej nie tylko wojskowym z organów bezpieczeństwa „władzy ludowej”. Wśród 24 uczestników spotkania założycielskiego, zorganizowanego w październiku 1946 r., znaleźli się bowiem nie tylko oficerowie, którzy powrócili do kraju z oddziałami I Armii

¹⁴ CIEPIEŁOWSKI, CZLIJANC 2008, s. 49.

¹⁵ Dz.U. 1939, nr 88 poz. 561.

WP i działali odtąd w organach bezpieczeństwa, lecz także kilku wspomnianych wyżej oficerów AK, a nawet były więzień Buchenwaldu Gwidon Damazyn, który obsługiwał tam tajną radiostację¹⁶. Wszyscy oni już w okresie międzywojennym byli czynnymi krótkofalowcami, a niekiedy nawet członkami zarządów PZK na poziomie centralnym bądź regionalnym¹⁷. Różnice polityczne i osobiste niesnaski przynajmniej w tym momencie zeszyły — jak się zdaje — na dalszy plan. Reaktywując PZK, nadając mu statut i powołując zarząd założycielski, starano się raczej uzyskać rządową legalizację wspólnego hobby, podobnie jak to miało miejsce przed wojną. Interesujące wydaje się przy tym, że w paragrafie pierwszym statutu — zaproponowanego prawdopodobnie przez byłego oficera AK i przedwojennego skarbnika PZK Wacława Musiałowicza¹⁸ — na wniosek Anatola Jeglińskiego wykreślono dwa istotne punkty. W protokole znajduje się na ten temat następująca, lakoniczna wzmianka: „Skreśla się § 1 punkt 4 — Związek jest organizacją apolityczną. Skreśla się § 1 punkt 5 — Związek jest członkiem Międzynarodowego Związku Radioamatorów / International Amateur Radio Union”¹⁹.

Krótkofalowcy podkreślali, że ich działalność ma charakter patriotyczny i przygotowuje do służby wojskowej. Starali się w ten sposób przekonać nieufne władze państwowe o swej politycznej wiarygodności i „właściwych” poglądach, by doprowadzić do wydania regulacji prawnych legalizujących ich hobby. Świadczy o tym również skład pierwszego regularnego zarządu, wybranego na zjeździe członków 1 lutego 1948. Na jego czele stanął Tadeusz Żarnecki, inżynier elektryk, który nie był wprawdzie krótkofalowcem, ale jako dyrektor podległej Ministerstwu Przemysłu centrali odpowiedzialnej za odbudowę przemysłu elektrotechnicznego zdobył wpływową pozycję. Podobnie było w przypadku drugiego prezesa, Anatola Jeglińskiego²⁰, który należał już do przedwojennego ZG PZK, a po wojnie zaczął pracować w Wydziale Łączności Dep. II Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Funkcję skarbnika objął natomiast były oficer AK Jan Brodziak. Utworzono ponadto dziesięć oddziałów z siedzibą w Warszawie, Bydgoszczy, Częstochowie, Gdyni, Łodzi, Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu. Rozwijaniu wspólnej pasji miały służyć kluby, w których nawiązywano łączność z radioamatorami z całego kraju, konstruowano radiostacje i anteny, a także uczono zainteresowaną młodzież niezbędnych podstaw, przede wszystkim posługiwania się alfabetem Morse’a.

¹⁶ Cf. na ten temat HARTUNG 1974, s. 163nn.

¹⁷ Niekompletna lista nazwisk przedwojennych krótkofalowców i ich znaków wywoławczych znajduje się w: RYBKA, WYPORSKI, ZIEMBICKI 1970, s. 67–70. Skład osobowy ZG PZK regularnie ogłaszano przed wojną na łamach wydawanego przez związek czasopisma „Krótkofalowiec”.

¹⁸ RYBKA, WYPORSKI, ZIEMBICKI 1970, s. 106.

¹⁹ AP Szczecin, 65/475/0/1/173, Protokół Walnego Zjazdu PZK z 1.02.1948 r.

²⁰ IPN, BU 0193/3401 i IPN, BU 2174/2141, akta osobowe Anatola Jeglińskiego. Tam również obszerny życiorys.

Na stosowne regulacje prawne, które zresztą podobnie jak przed wojną stwarzały znaczne przeszkody na drodze do uzyskania licencji nadawczej, trzeba było jednak jeszcze poczekać do końca października 1948 r.²¹ Pierwsze zezwolenia, które zgodnie z rozporządzeniem obowiązywały zaledwie przez rok, zostały wydane prawdopodobnie dopiero w sierpniu 1949 r.²² Do końca lat pięćdziesiątych uzyskało je bardzo niewiele osób. Środowisko krótkofalowców nie mogło sobie wówczas pozwolić na aktywną promocję swego hobby, gdyż nie posiadało własnego czasopisma, a często nawet zalecza materialnego w postaci pomieszczeń czy urządzeń nadawczych i odbiorczych, niezbędnych do zakładania klubów. Nie dziwi zatem, że w celu poprawy tej sytuacji ZG PZK już w marcu 1949 r. zachęcał do współpracy ze Służbą Polsce²³. Najwyraźniej nie przyniosło to spodziewanych efektów, skoro w czerwcu 1949 r. inicjator oddziału szczecińskiego, Ignacy Budziński, donosił o przejawach rozkładu organizacji i całkowitym letargu tamtejszego zarządu, który ostatecznie podał się do dymisji²⁴. Już latem 1950 r. na nadzwyczajnym zjeździe członków PZK — jak się zdaje, bez większych oficjalnych dyskusji — zapadła decyzja o jego rozwiązaniu i włączeniu ruchu radioamatorskiego jako odrębnej sekcji do Towarzystwa (Ligi) Przyjaciół Żołnierza (TPŻ/LPŻ), stowarzyszenia przekształconego w 1962 r. w Ligę Obrony Kraju (dalej: LOK)²⁵.

Podobny los spotkał inne, dotychczas samodzielne organizacje, takie jak Liga Lotnicza czy Liga Morska. Analogiczną centralizację uprawianych hobbystycznie dyscyplin sportowych, takich jak lotnictwo, żeglarstwo czy sporty motocyklowe, w jednej organizacji o charakterze paramilitarnym można zaobserwować na początku lat pięćdziesiątych w całym bloku wschodnim. W Związku Radzieckim funkcję tę pełniło Ochotnicze Towarzystwo Wspierania Armii, Lotnictwa i Floty (DOSAAF), natomiast w NRD — Towarzystwo Sportu i Techniki (dalej: GST)²⁶. Wcielanie do

²¹ Dz.U. 1948, nr 52 poz. 417.

²² RYBKA, WYPORSKI, ZIEMBICKI 1970, s. 107.

²³ Służba Polsce była istniejącą w latach 1948–1955 organizacją paramilitarną, w której młodzież od 16. do 21. roku życia przechodziła obowiązkowe przysposobienie zawodowe i wojskowe. Pismo ZG PZK do wszystkich oddziałów w sprawie współpracy ze Służbą Polsce z 22 marca 1949 znajduje się w: AP Szczecin, 65/475/0/1/173.

²⁴ AP Szczecin, 65/386/0/2.2/204, k. 23, Ignacy Budziński do Szczecińskiego Urzędu Wojewódzkiego, 28.06.1949 r.

²⁵ Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza (TPŻ) powstało 1945 r. jako organizacja paramilitarna działająca w celu upowszechniania idei obronności kraju przez akcje szkoleniowe i wychowawcze. Organizacja miała nawiązać do tradycji zlikwidowanego przedwojennego Polskiego Białego Krzyża, którego mienie przejmowała.

Liga Obrony Kraju (LOK) istnieje do dzisiaj i nadal prowadzi kluby krótkofalarskie. Jak dotąd niewiele wiadomo na temat tego, jak przebiegał proces wcielania do niej innych organizacji ani też jak Liga radziła sobie w chwilach przełomów politycznych. Dotychczas ukazał się na ten temat zaledwie jeden zbiór studiów: BONIN, DĄBROWSKI 2016.

²⁶ Na temat krótkofalarstwa w NRD w ramach GST cf. SENNE 2008. Stosunki pomiędzy poszczególnymi organizacjami paramilitarnymi w bloku wschodnim nie zostały jeszcze dostatecznie zbadane.

znacznie większej i lepiej wyposażonej organizacji nie doprowadziło jednak do większej aktywności polskich krótkofalowców. Przeciwnie, w 1954 r. czasopismo „Radioamator”, które w niewielkim zakresie reprezentowało również interesy tego środowiska, ogłosiło, że w całej Polsce przedłużono do tego czasu zaledwie 48 licencji²⁷. Na początku 1955 r. na łamach tego samego periodyku stwierdzono lakonicznie: „W okresie od połowy listopada do połowy grudnia aktywność stacji polskich w eterze była wyjątkowo słaba. Wiele stacji oczekuje w dalszym ciągu na przedłużenie licencji”²⁸. Zapewne nieprzypadkowo zamieszczono obok tej informacji krótką notatkę o sytuacji w kraju ościennym, zatytułowaną *Nowe licencje w NRD*. Czytamy w niej dla kontrastu: „Krótkofalarstwo w NRD rozwija się żywo. Amatorzy DM są słyszani codziennie na wszystkich pasmach — nie brak ich w żadnych zawodach ani konkursach”²⁹.

Już w latach 1956–1957 doszło na fali odwilży do rozbitcia monopolistycznych struktur Związku Młodzieży Polskiej i Ligi Przyjaciół Żołnierza. Oprócz krótkofalowców usamodzielnili się wówczas i utworzyli własne organizacje także harcerze (ZHP) i lotnicy (Aeroklub). W styczniu 1957 r. ponownie reaktywowano PZK. Proces ten zasługuje na uwagę, gdyż zapoczątkował konflikt organizacyjny, który miał odcisnąć silne piętno na kolejnych latach. Oficjalne oświadczenia zdają się wskazywać na to, że wyodrębnianie się ruchu krótkofalarskiego z LPŻ/LOK i reaktywacja PZK przebiegały w atmosferze zastraszania. Z tego względu nowy zarząd PZK już w pierwszej odezwie do radioamatorów z kwietnia 1958 r. dementował pogłoski, jakoby wstąpienie do organizacji mogło doprowadzić do utraty licencji, nie podał jednak źródła tej groźby: „Jest to pożałowania godna forma zastraszania”³⁰. Jednocześnie podkreślał, że władze państwowe przyznały związkowi prawo ubiegania się o zezwolenie na nadawanie dla członków, którzy zdali stosowny egzamin, występowania o przedłużenie licencji, a także opiniowania podań o zmianę ich kategorii. Ponadto PZK jako jedyny przedstawiciel polskich krótkofalowców reprezentował ich interesy w IARU: „Trzeba bowiem wiedzieć, że chociaż związek nasz został zaledwie rok temu reaktywowany — zyskuje już sobie wysoki autorytet zarówno u społeczeństwa i władz państwowych jak i na polu międzynarodowym”³¹. W wydanej w czerwcu 1958 r. drugiej odezwie podkreślano nieco niekonsekwentnie, że każdy hobbysta może swobodnie wybrać organizację, do której chce należeć:

²⁷ *Amatorskie radiostacje* 1954, s. 6.

²⁸ *Na pasach amatorskich* 1955, s. 18.

²⁹ *Na pasach amatorskich* 1955, s. 18. Znaki wywoławcze w NRD zaczynały się wówczas od prefiksu DM.

³⁰ Odezwa z 2 kwietnia 1958, s. 2, http://www.swiatradio.com.pl/virtual/download/Odezwa1_58.pdf (dostęp: 18 IX 2018).

³¹ Odezwa z 2 kwietnia 1958, s. 2, http://www.swiatradio.com.pl/virtual/download/Odezwa1_58.pdf (dostęp: 18 IX 2018).

Każdy krótkofalowiec, wyrażający chęć wstąpienia i uczciwej pracy w PZK, będzie mile widziany; kto do PZK należeć nie chce — ma możliwość nieskrępowanej pracy indywidualnej i w dowolnej organizacji. Obok rzeczywistej wolności, jaką ma każdy krótkofalowiec w ustawieniu organizacyjnym — Polski Związek Krótkofalowców zachowuje z wielkim trudem wywalczoną suwerenność, z której, z uwagi na dobro krótkofalarstwa polskiego, zrezygnować nie może³².

W chwili pierwszego zjazdu w styczniu 1958 r. związek liczył zaledwie 750 członków. W porównaniu z masową organizacją, jaką była LPŻ/LOK, prezentował się więc niczym Dawid walczący z Goliatem. Mimo to pod koniec 1959 r. minister łączności wydał rozporządzenie, zgodnie z którym warunkiem koniecznym uzyskania licencji na nadawanie było członkostwo w PZK. Miały w nim być także zarejestrowane wszystkie kluby³³.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, w której właściwie nie doszło do odwilży, nie mówiąc już o zmianach organizacyjnych, uznano to za niebezpieczny sukces zachodniej propagandy. Z tego względu w artykule pod znamienym tytułem *IARU wilkiem w owczej skórze* przypuszczono gwałtowny atak na odrodzone stowarzyszenie polskich radioamatorów:

Ten, kto zna cele i styl zachodniej polityki, na przykładzie radioamatorów z PRL szybko zrozumie, co w trawie piszczy. Usłyszeli oni wabiący głos z Zachodu, uwieżyli mu, a nawet wystąpili z Ligi Przyjaciół Żołnierza, naszej siostrzanej organizacji w Polsce. I chociaż realizowali odtąd już tylko cele fachowe, nie zostali przyjęci do IARU. W rezultacie polscy radioamatorzy nie mają już stabilnej organizacji, zaś odejście dobrze wyszkolonych kadr technicznych dotkliwie osłabiło Ligę Przyjaciół Żołnierza. W ten sposób został osiągnięty właściwy cel, jakim było nadwątlenie organizacji i doprowadzenie do rozłamu w jej szeregach, a także osłabienie zdolności obronnej państwa polskiego³⁴.

W rzeczywistości autor artykułu nie był dobrze poinformowany, gdyż PZK od momentu reaktywacji dość aktywnie działał w IARU, a w kolejnych latach reprezentował nawet radioamatorów z NRD, którzy zostali przyjęci do międzynarodowej unii dopiero w 1975 r., właśnie ze względu na to, że wcześniej nie należeli do przynajmniej formalnie niezależnego związku branżowego, lecz byli zrzeszeni wyłącznie w ramach organizacji paramilitarnej³⁵. Po wydaniu korzystnych dla PZK regulacji prawnych początkowo wyglądało na to, że związek dojdzie do porozumienia z LPŻ/LOK i ZHP, a więc dużymi organizacjami, które również prowadziły kluby radioamatorskie. Na tzw. kongresie zjednoczeniowym przedstawiciele trzech organizacji

³² Odezwa z 10 czerwca 1958, s. 3, http://www.swiatradio.com.pl/virtual/download/Odezwa2_58.pdf (dostęp: 18 IX 2018).

³³ Dz.U. 1960, nr 2 poz. 14.

³⁴ „Funkamateur” 1957, s. 24.

³⁵ SENNE 2008, s. 187.

zostali wybrani do rozszerzonego zarządu PZK. Koronny argument we wnioskach o dotację brzmiał odtąd następująco:

PZK jest jedynym reprezentantem wszystkich krótkofalowców polskich w kraju i za granicą i odgrywa poważną rolę w politechnizacji społeczeństwa zgodnie z uchwałami IV Plenum KC PZPR. PZK jest jedynym przedstawicielem wszystkich państw obozu socjalistycznego, który należy do IARU, bierze czynny udział w kongresach, naradach tej organizacji i zajmuje decydujący głos w sprawach radioamatorskich³⁶.

Zwłaszcza w tym ostatnim punkcie doskonale widać zbieżność interesów władz państwowych i partyjnych z celami radioamatorów z PZK, dzięki której ruch krótkofalarski w Polsce zyskał pewną przestrzeń swobody. O ile PZK zależało na promowaniu swojego hobby i stworzeniu niezbędnych ku temu warunków techniczno-organizacyjnych, o tyle władze komunistyczne pilnie potrzebowały do swojej legitymizacji uznania przez organizacje — takie jak IARU — w których dominowały wpływy zachodnie. Zauważenie tej zależności jest zasługą krótkofalowca Wojciecha Nietykszy, doskonale władającego językiem angielskim, dysponującego szeroką wiedzą techniczną i obdarzonego talentem organizacyjnym. Już od chwili reaktywacji PZK w 1956 r. działał on w I Regionie IARU, a w kolejnych dekadach — o czym będzie jeszcze mowa — ściągnął do Polski kilka dużych imprez. Władze państwowe faktycznie przystały na ten „układ”, przewidujący uznanie na arenie międzynarodowej oraz rolę koordynatora ruchu krótkofalarskiego w obozie socjalistycznym w zamian za wspieranie PZK, udzielanie niektórym krótkofalowcom bądź delegacjom pozwoleń na wyjazd na odbywające się na Zachodzie imprezy oraz przydzielanie im na ten cel środków dewizowych. Radioamatorzy zapłacili za to jednak wysoką cenę, którą było przyzwolenie na inwigilację własnych i zagranicznych kolegów, a także udział w tym procederze.

Kolejną ważną cezurę w historii PZK stanowił rok 1963. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznało go wówczas za stowarzyszenie wyższej użyteczności³⁷, obejmując tym samym kontrolę nad jego działalnością, co dodatkowo ułatwiło inwigilację ruchu krótkofalarskiego. Nadzór merytoryczny sprawowało nadal Ministerstwo Łączności, natomiast za przydział licencji i monitoring techniczny odpowiadała od 1968 r. nowo utworzona Państwowa Inspekcja Radiowa (PIR). Rozporządzenie

³⁶ IPN, BU 1585/20532, k. 79, Uzasadnienie do rozdziału 305. Dotacja dla Polskiego Związku Krótkofalowców na rok 1962.

³⁷ Dz.U. 1963, nr 34 poz. 197. Status ten LOK i ZHP miały już odpowiednio od 1954 i 1959 r. Był on nadawany na mocy Prawa o stowarzyszeniach z 1932 r. organizacjom o szczególnym znaczeniu dla rozwoju społecznego. Zyskiwały one dzięki temu osobowość prawną, mogły przyjmować darowizny, a także nabywać majątek bez konieczności uzyskania dalszych zezwoleń. W 1989 r., przed nowelizacją prawa o stowarzyszeniach, status ten miało jedynie 45 organizacji. Cf. na ten temat https://pl.wikipedia.org/wiki/Stowarzyszenie_wy%C5%BCszej_u%C5%BCyteczno%C5%9Bci (dostęp: 18 IX 2018).

z 1959 r. po raz pierwszy zezwalało młodzieży od piętnastego roku życia na używanie radiostacji, ale tylko o niewielkiej mocy.

Mimo tych zasadniczo pomyślnych przesłanek prawnych doszło w kolejnych latach do paradoksalnej sytuacji, w której za większość klubów, a co za tym idzie także za właściwe szkolenie młodych adeptów krótkofalarstwa, odpowiedzialne były LOK i ZHP. Spośród 345 klubów, które istniały w Polsce w 1969 r., 220 działało w ramach LOK, 104 prowadził PZK, natomiast 41 funkcjonowało w strukturach ZHP³⁸. O ile współpraca z ZHP przebiegała — jak się zdaje — bez zakłóceń, o tyle w relacjach z LOK nieustannie dochodziło do tarć, m.in. na tle przynależności do obu organizacji. By w ogóle móc zajmować się krótkofalarstwem, członkowie LOK musieli bowiem zapisać się również do PZK, co uważali za niesprawiedliwy przymus. Ponadto LOK jako znacznie większa organizacja najwyraźniej nie potrafiła oprzeć się pokusie podważania pretensji PZK do wyłącznego reprezentowania interesów radioamatorów. Spór ten, w którym w 1974 r. miała jak na ironię pośredniczyć Służba Bezpieczeństwa³⁹, trudno uzasadnić względami ideologicznymi, gdyż w obu organizacjach ton nadawali mundurowi. Dla przykładu płk Anatol Jegliński, który — jak już wspomniano — kierował przez pewien czas Zarządem Łączności w MSW, zarówno w 1946, jak i w 1957 r. był siłą napędową reaktywacji PZK, w którym po opuszczeniu MSW pracował w latach 1974–1982 jako pełnoetatowy dyrektor biura⁴⁰. W latach 1969–1980 funkcję prezesa ZG PZK pełnił nawet szef Wojsk Łączności, generał Leon Kołatkowski⁴¹. Mimo to krótkofalowcy nieustannie zarzucali działaczom LOK „stalinowskie komenderowanie” i domagali się organizacyjnej samodzielności, podkreślając jednocześnie swą ideologiczną prawowierność.

W opracowanym pod koniec 1969 r. krótkim zarysie historii i rozwoju krótkofalarstwa w Polsce ZG PZK nie omieszczał wręcz odwołać się do statystyki poświadczonych kartami QSL połączeń radiowych nawiązanych przez polskich krótkofalowców, by dowieść w ten sposób właściwości ich poglądów:

Uwzględniając, że w Stanach Zjednoczonych zarejestrowanych jest 266.000 radiostacji amatorskich, a w ZSSR 15.085 radiostacji amatorskich (w tym 5.008 nadawców indywidualnych), krótkofalowcy polscy nawiązują 26-krotnie częściej łączność ze swymi kolegami w Związku Radzieckim niż z krótkofalowcami USA⁴².

³⁸ Notatka służbowa majora Z. Orłowskiego, 14 lutego 1970, IPN, BU 1585/20531, k. 38–39.

³⁹ IPN, BU 1585/20533, k. 3–4, Pismo Dep. II MSW, płk. Zaremby, do Dyrektora Biura Radiokontroli MSW, płk. Krawczyka, 25 września 1974.

⁴⁰ IPN, BU 0193/3401, Akta osobowe Anatola Jeglińskiego.

⁴¹ Życiorys Leona Kołatkowskiego cf. https://pl.wikipedia.org/wiki/Leon_Ko%C5%82atkowski (dostęp: 18 września 2018).

⁴² IPN, BU 1585/20531, k. 14–32, tu: 26, ZG PZK, Materiały do zagadnień rozwoju krótkofalarstwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Warszawa, listopad 1969.

Wyliczenie to nie jest jednak pozbawione pewnej ironii, gdyż wyraźnie pokazuje ogromną przepaść techniczną, jaka dzieliła w tym okresie Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

Wierność linii ideologicznej władz państwowych oraz zamiar wspierania młodych adeptów krótkofalarstwa nie przełożyły się na poprawę sytuacji materialnej i zwiększenie zasobów kadrowych. Pod koniec 1969 r. PZK zatrudniał na terenie całego kraju zaledwie 21 pracowników, w tym siedmiu na pełnych etatach. Jednocześnie osób pracowało w Zarządzie Głównym, natomiast dziesięć w zarządach oddziałów wojewódzkich (ZOW)⁴³. Ponadto brakowało pomieszczeń. Fundusze na działalność związku pochodziły przede wszystkim z dotacji Ministerstwa Łączności. Skargi na trudną sytuację i prośby o zwiększenie subwencji były jednak również w późniejszym okresie ignorowane przez właściwe ministerstwa.

Ucierpiała na tym także tak istotna popularyzacja krótkofalarstwa w społeczeństwie. W toku reorganizacji związku w 1958 r. udało się wprowadzić reaktywować wydawany przezeń miesięcznik „Krótkofalowiec Polski”, ale już w 1961 r. trzeba go było ponownie połączyć z czasopismem „Radioamator” ze względu na niewielkie zainteresowanie czytelników i niedobory finansowe⁴⁴. Do tego dochodził ogólny brak wyposażenia technicznego, któremu nie zawsze można było zaradzić sprzętem własnej konstrukcji. W rezultacie wiele klubów nie posiadało stacji nadawczej. Rozdrobnienie organizacyjne ruchu krótkofalarskiego doprowadziło jednak paradoksalnie także do wzrostu liczby licencjonowanych pasjonatów z własną radiostacją, którzy nie należeli formalnie do PZK, ani też nie działali w żadnym z klubów, a co za tym idzie, stworzyli sobie wątlą oazę, w której rozwijali swoje hobby. Pouczająca jest pod tym względem kontrola w PZK przeprowadzona w 1977 r. przez Ministerstwo Łączności. Z zawartych w protokole danych liczbowych wyłania się taki oto obraz sytuacji panującej wówczas w związku:

Na dzień 31 grudnia 1976 r. ilości te kształtowały się następująco: 187 klubów PZK, 451 klubów LOK i 114 klubów ZHP (według danych Głównego Inspektoratu PIR o wydanych licencjach). W PZK zorganizowanych było na dzień 31 grudnia 1976 r. 3.739 członków zwyczajnych (nadawców) [...]. Ilość wydanych przez PIR amatorskich licencji indywidualnych nadawczych I i II kategorii wyniosła w tym czasie 5.749 sztuk, a więc różnica między ilością członków zwyczajnych PZK a ilością uprawnionych nadawców wynosiła 2.020, tj. ponad 35 %, pozostających w ZHP, LOK lub niezorganizowanych⁴⁵.

⁴³ IPN, BU 1585/20531, k. 14–32, tu: 31, ZG PZK, Materiały do zagadnień rozwoju krótkofalarstwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Warszawa, listopad 1969.

⁴⁴ Informacje na temat ukazywania się „Krótkofalowca” oraz wiele zdigitalizowanych roczników tego czasopisma można znaleźć pod adresem: <http://www.swiatradio.com.pl/virtual/modules.php?name=Sections&sop=printpage&artid=72> (dostęp: 18 września 2018).

⁴⁵ IPN, BU 1585/20539, k. 7–19, tu: k. 8, Protokół z rewizji przeprowadzonej w okresie od 5 do 24 września 1977: 30 listopada 1977.

Jednocześnie kontrolerzy doszli do wniosku, że wiele klubów najwyraźniej istniało jedynie na papierze. Jakkolwiek bowiem każdy klub miał liczyć przynajmniej siedem osób, w województwie opolskim wymogu tego nie spełniało 19 spośród 31 zarejestrowanych tam klubów LOK, natomiast kolejnych siedem nie miało w ogóle żadnych członków⁴⁶.

Na VIII Zjeździe Krajowym, który odbył się na początku maja 1980 r., sam PZK dokonał ambiwalentnego bilansu działalności, uwzględniając w nim także wyniki wyżej wspomnianej kontroli:

W stosunku do osób, które pomimo wezwań nie uregulowały przynależności organizacyjnej wystąpiono do PIR o anulowanie zezwoleń. Sprawa obowiązku przynależności klubowej wszystkich nadawców winna być jednoznacznie określona w przygotowanych przepisach.

Członkowie PZK działają: 4.408 — w klubach PZK, 1.167 — w klubach ZHP (które są całkowicie zrównane w prawach z klubami PZK) oraz 1.321 — w klubach LOK.

Przy obserwowanym znacznym wzroście zainteresowania radiokomunikacją amatorską wzrost ilości krótkofalowców mógłby być znacznie większy; główną przeszkodą jest trudność w uzyskaniu bądź zbudowaniu urządzeń nadawczo-odbiorczych spełniających współczesne wymagania techniczne⁴⁷.

Faktycznie PZK już w 1969 r. postulował uruchomienie przemysłowej produkcji polskiego urządzenia nadawczo-odbiorczego (*transceiver*), czego jednak — w odróżnieniu chociażby od NRD⁴⁸ czy Węgier — nigdy nie udało się zrealizować. Polscy radioamatorzy zdani więc byli na urządzenia własnej konstrukcji lub pochodzące z importu, np. zdobyte dzięki kontaktom z kolegami z Zachodu. Sprzęt ten był jednak z jednej strony nielegalny, z drugiej zaś — bardzo drogi⁴⁹.

Zjazd z maja 1980 r. stanowił poza tym pewną cezurę, ponieważ wraz z wprowadzeniem stanu wojennego w grudniu 1981 r. ogłoszono całkowity zakaz działalności krótkofalarskiej. Należało oddać wszystkie radiostacje, które zostały następnie zdeponowane w opieczętowanych pomieszczeniach. Dopiero pod koniec 1983 r. władze zaczęły je stopniowo zwracać i znów dopuszczać do użytku. Okres największego rozkwitu krótkofalarstwa w PRL przypada zatem przede wszystkim

⁴⁶ IPN, BU 1585/20539, k. 7–19, tu: k. 9, Protokół z rewizji przeprowadzonej w okresie od 5 do 24 września 1977: 30 listopada 1977.

⁴⁷ IPN, BU 1585/20531, k. 87–134, tu: k. 88, Sprawozdanie z działalności ZG PZK w okresie pomiędzy VII a VIII Zjazdem Krajowym PZK (27 marca 1973–03 maja 1980).

⁴⁸ Od lat siedemdziesiątych produkowano w NRD w niewielkiej liczbie sztuk i różnych wersjach urządzenie nadawczo-odbiorcze „Teltow”, udostępniane klubom radioamatorskim przez GST. Cf. *Teltow (Amateurfunktransceiver)*, [https://de.wikipedia.org/wiki/Teltow_\(Amateurfunktransceiver\)](https://de.wikipedia.org/wiki/Teltow_(Amateurfunktransceiver)) (dostęp: 20 września 2018).

⁴⁹ Stwarzało to również możliwość nielegalnego handlu, co wytykano w protokołach pokontrolnych i co budziło duże niezadowolenie krótkofalowców.

na lata 1960–1981. O ile do 1960 r. wydano zaledwie 694 licencje, o tyle na dzień 31 grudnia 1979 było ich już 6242. „Na dzień 31.12.1979 działało w kraju 238 klubów PZK, 127 klubów ZHP oraz 435 klubów LOK”⁵⁰. Organa bezpieczeństwa uznały to najwyraźniej za dostateczny powód do poddania ruchu krótkofalarskiego, począwszy od lat sześćdziesiątych, gruntownej obserwacji i nadzorowi. Odbywały się one z jednej strony oficjalnie — jako stowarzyszenie wyższej użyteczności PZK zobowiązany był składać MSW sprawozdania z działalności, ponadto podlegał też, jak już wspomniano, kontroli Ministerstwa Łączności. Z drugiej — Służba Bezpieczeństwa wszczęła przeciw niemu we wszystkich województwach sprawę obiektową o kryptonimie „Fala”. W jej ramach liczne grono tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych szczegółowo donosiło o działalności związku, wewnętrznych sporach, naruszaniu przepisów regulujących komunikację radiową, kontaktach z krajami kapitalistycznymi itp. O ogromnej skali inwigilacji świadczy chociażby sytuacja w województwie piłskim. Jak wynika z notatki SB, w 1987 r. istniało na jego terenie dziewięć klubów, 82 osoby posiadały licencję nadawczą, a sześciu radioamatorów utrzymywało łączność z „kapitalistyczną zagranicą”. Rozpracowaniem tego dość szczupłego grona zajmowała się grupa złożona z czterech tajnych współpracowników i trzech kontaktów operacyjnych, a dwie kolejne osoby miano właśnie pozyskać do współpracy. Dwa lata później odnotowano dodatkowo, że do inwigilacji licencjonowanych krótkofalowców, których liczba wzrosła tymczasem do stu, zwerbowano kolejnego tajnego współpracownika. Pięciu radioamatorom udało się nabyć zachodni sprzęt, natomiast reszta posiadała jedynie prymitywne aparaty własnej konstrukcji⁵¹.

Organa bezpieczeństwa interesowały się zwłaszcza kontaktami radioamatorów z „kapitalistyczną zagranicą”. PZK z kolei był bardzo dumny ze swej aktywnej działalności w I Regionie IARU, która w maju 1972 r. zaowocowała wyborem Wojciecha Nietykszy do Komitetu Wykonawczego tej organizacji. Dzięki temu po raz pierwszy był w tym gremium reprezentowany kraj należący do RWPG. W rezultacie w sierpniu 1973 r. odbyło się posiedzenie tego komitetu w Warszawie, w kwietniu 1975 r. PZK gościł X Zgromadzenie Ogólne I Regionu IARU, natomiast w roku 1978 zorganizował pod patronatem IARU mistrzostwa świata w radiopelengacji⁵². Służba Bezpieczeństwa postanowiła skorzystać z nadarzającej się okazji i zajęła się kompleksowym zabezpieczeniem operacyjnym zwłaszcza dwóch pierwszych imprez, zakładając podsłuchy w salach konferencyjnych, śledząc zachodnich delegatów

⁵⁰ IPN, BU 1585/20531, k. 87–134, tu: k. 89.

⁵¹ IPN, Po 0062/102/1, k. 22–30, Sprawa obiektowa „Fala” w Pile. Inwigilacja całego środowiska krótkofalarskiego jest bardzo dobrze udokumentowana w zachowanych aktach MSW. Ze względu na ochronę danych osobowych i dóbr osobistych kwestia ta nie zostanie jednak tutaj szczegółowo omówiona.

⁵² Mianem radiopelengacji określa się zawody sportowe, podczas których należy jak najszybciej zlokalizować ukryty nadajnik za pomocą radionamierzenia.

i przeszukując ich pokoje hotelowe⁵³. Działania te aktywnie wspierało kierownictwo PZK, w szczególności Anatol Jegliński, który od lipca 1974 r. pełnił funkcję pełnoetatowego dyrektora biura ZG PZK, a w okresie od 1975 do 1983 r. dodatkowo dostarczał informacji SB jako KO „Adamski”⁵⁴. Nie jest przy tym jasne, na jakich dokładnie informacjach zależało służbom specjalnym. Na kongresie IARU dyskutowano po angielsku o zagadnieniach technicznych, takich jak łączność satelitarna, nowe pasma częstotliwości czy połączenia telegraficzne, a więc o kwestiach, które bynajmniej nie były tajne i o których można było następnie przeczytać w oficjalnym sprawozdaniu z konferencji. Na ironię zakrawa przy tym fakt, że SB, która prowadziła totalną inwigilację, nie mogła się z nim zapoznać bez pomocy samych krótkofalowców: „Niektóre tematy przyjęte interesują nas. Stąd konieczność posiadania jednego kompletu opracowań. Okazuje się, że takie komplety są do uzyskania ale w języku angielskim tylko. Kontakt (Adamski) ma postarać się o tłumaczenia niektóre (sic!) interesujących nas opracowań”⁵⁵.

Zachowane w IPN akta dowodzą, że władze PZK zawsze chętnie odpowiadały na zapytania tajnych służb. Granica między udzielaniem oficjalnych informacji MSW jako organowi nadzorującemu PZK a działalnością w charakterze tajnego współpracownika czy kontaktu operacyjnego była przy tym dość płynna. Donoszono np. o wizytach zachodnich radioamatorów czy używaniu nielegalnych znaków wywoławczych⁵⁶, ale też o sporach wewnętrznych czy ciągłym konflikcie z LOK.

Trudno jednoznacznie ustalić, w jak dużym stopniu poszczególni radioamatorzy popierali na początku lat osiemdziesiątych opozycję polityczną, w tym zwłaszcza Solidarność⁵⁷. Z zachowanych źródeł wynika, że przynajmniej w gremiach kierowniczych kwestia ta nie odgrywała żadnej roli. Jedynie z przekazu ustnego znana jest natomiast historia Zbigniewa Ejtminowicza, krótkofalowca z Gdyni, który jako pierwszy miał poinformować o krwawym stłumieniu protestów na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Dopiero w roku 2009, a więc krótko przed śmiercią, opowiedział o tym swemu synowi, który następująco relacjonuje ówczesne wydarzenia:

Wpadł do mieszkania, nastawił radiostację, nakreślił na kartce kilka wersów po angielsku, po czym zaczął nerwowo kręcić gałką, żeby gdzieś w świecie wyszukać aktywne stacje. Wśród trzasków i szumów wreszcie znalazł kogoś z Australii. [...] Nadawał [morsem]: „Przełącz informację dziennikarzom. W Polsce w Gdyni trwa masakra, na ulicach wojsko i skoty strzelają, krew się leje, giną ludzie”. Po chwili przyszło potwierdzenie „OK, przyjąłem”. Tata wyłączył radiostację i poszedł przez

⁵³ Szczegółowa dokumentacja inwigilacji znajduje się w IPN, BU 0999/98, t. 1–3.

⁵⁴ IPN, BU 01043/3426/J, KO „Adamski”.

⁵⁵ IPN, BU 01043/3426/J, KO „Adamski”, k. 21.

⁵⁶ Napływające do biura QSL karty z nienadanymi znakami wywoławczymi zgłaszano organom kontrolnym jako prawdopodobnie nielegalną działalność amatorską. Podobnie było w przypadku nadawania poza amatorskimi pasmami częstotliwości.

⁵⁷ Na temat działalności opozycyjnej w kontekście radia cf. WCIŚLIK 2017.

las do pracy. Do domu wrócił po południu, jak zwykle nastawił radio na Wolną Europę. Po chwili usłyszał w serwisie: „Jak podała przed chwilą Agencja Reutersa, w Gdyni trwa masakra, na ulicach wojsko i skoty, strzelają, krew się leje, giną ludzie”⁵⁸.

Trudno zweryfikować tego rodzaju przekazy. Możliwość nawiązania takich połączeń mieli w każdym razie przede wszystkim hobbyści, którzy posiadali w mieszkaniach własne radiostacje i nie obawiali się naruszyć międzynarodowego kodeksu radioamatorów, zabraniającego właściwie przekazywania informacji politycznych od osób trzecich lub do nich adresowanych.

*

Dzięki zaangażowaniu stosunkowo niewielu działaczy polski ruch krótkofalarski zarówno w okresie międzywojennym, jak i w zmienionej sytuacji politycznej po 1945 r. wymógł na władzach państwowych legalizację swojej pasji. Niezależnie od ustroju politycznego krótkofalowcy stale podejrzewani byli jednak o wykorzystywanie swojego z natury rzeczy ponadgranicznego hobby do działalności szpiegowskiej, co pociągało za sobą rygorystyczne procedury wydawania pozwoleń na nadawanie i niemal permanentny nadzór. Znacznie ograniczało to pole manewru radioamatorów, przy czym pozostaje kwestią otwartą, w jakim stopniu zgoda na inwigilację przez SB czy wręcz osobisty udział w tym procederze stanowiły cenę, jaką należało zapłacić doktrynerskim władzom państwowym za możliwość legalnego zajmowania się krótkofalarstwem. Droga do własnej radiostacji wiązała się w każdym razie z wieloma ustępstwami wobec organów udzielających stosownych zezwoleń, co zapewne odstraszało wielu pasjonatów. Mimo to krótkofalców i rządzących łączyły także wspólne cele. Obie strony zainteresowane były bowiem postępowaniem technicznym w komunikacji bezprzewodowej, obecnością Polaków w eterze, uznaniem międzynarodowym oraz pozyskiwaniem młodej kadry do państwowych służb radio-komunikacyjnych, w tym zwłaszcza do armii.

W odróżnieniu od kolegów z większości innych państw Układu Warszawskiego polskim radioamatorom udało się wywalczyć w PRL samodzielne zrzeszenie, które nie było jedynie sekcją organizacji przygotowującej do służby wojskowej, jak to miało miejsce w przypadku GST w NRD. Pod względem materialnym było to ostatecznie jednak pyrrusowe zwycięstwo znacznie ograniczające margines swobody, gdyż PZK dysponował o wiele skromniejszymi zasobami finansowymi i kadrowymi niż duże organizacje paramilitarne (LOK w Polsce, GST w NRD), co z kolei znacznie ograniczało jego aktywność sportową i techniczną, szkolenie młodej kadry, ale też popularyzację krótkofalarstwa. O ile w NRD wydawane przez radioamatorów własne czasopismo fachowe pt. „Funkamateurl” cieszyło się ugruntowaną pozycją, o tyle w PRL niepowodzeniem zakończyła się próba reaktywacji przedwojennego „Krót-

⁵⁸ FRYC 2017.

kofalowca Polskiego” jako samodzielnego organu prasowego, który został zawieszony zaledwie po kilku latach (1958–1961). W Polsce nie udało się także uruchomić przemysłowej produkcji radiostacji nadawczo-odbiorczej na potrzeby klubów, podczas gdy w NRD koszty tego przedsięwzięcia pokrył GST. Trudno zrozumiały dla zewnętrznych obserwatorów spór między PZK a LOK o dominację organizacyjną absorbował wreszcie mnóstwo energii, przyczynił się do rozbicia tak często podkreślanej jedności ruchu krótkofalarskiego i wywołał trwające do dzisiaj osobiste animozje⁵⁹. Przypomina to do złudzenia sytuację sprzed 1939 r. Również wówczas toczyły się zaciekle spory o kształt organizacyjny środowiska radioamatorów, a rozpadowi PZK zapobiegł zapewne jedynie wybuch II wojny światowej. Zdumiewająca wydaje się przy tym pewna ciągłość kadrowa. Świadczy o niej z jednej strony przykład Wojciecha Nietykszy, który przez kilkadziesiąt lat z powodzeniem reprezentował Polskę w IARU, z drugiej zaś — postać Anatola Jeglińskiego, który już przed wojną należał do Zarządu Głównego PZK, a po 1945 r. z zaskakującą wytrwałością zaangażował się w reaktywację związku i aż do lat osiemdziesiątych odciskał na nim silne piętno. W 1985 r., w trudnych czasach, ponownie wybrano na prezesa jednego z ojców radiotechniki w powojennej Polsce. Był nim Jerzy T. Rutkowski, który zyskał renomę jako inżynier telekomunikacji i współtwórca polskiej telewizji⁶⁰.

Z czego jeszcze oprócz nakazanego ustawowo przymusowego członkostwa wynikała realna władza PZK? W epoce analogowej, w której nie istniał Internet, decydujący głos należał ostatecznie do organizacji prowadzącej oficjalne krajowe biuro QSL. W praktyce bowiem tylko za jego pośrednictwem można było uzyskać potwierdzenie nawiązania kontaktu w eterze, jako że podczas połączenia z reguły nie przekazywano adresu pocztowego odbiorcy, a opłaty za przesyłkę pocztową były wysokie. W tym kontekście rzeczywiście można mówić o przymusowym członkostwie w PZK, które ugruntowywało monopolistyczną pozycję tej organizacji. Nic więc dziwnego, że już w okresie międzywojennym toczyły się spory o przeniesienie biura QSL ze Lwowa do Warszawy, co nastąpiło dopiero w 1938 r.

Po przełomie politycznym 1989/1990 r. znowelizowano prawo o stowarzyszeniach. PZK ma obecnie status stowarzyszenia rejestrowego, a członkostwo w nim nie jest już warunkiem koniecznym uzyskania uprawnień do nadawania. Nie trzeba dziś także korzystać z pośrednictwa związku przy przysyłaniu kart QSL, gdyż można to zrobić przez Internet. Według oficjalnych danych licencję krótkofalarską posiada w Polsce obecnie ok. 13,5 tys. osób, z których nieco ponad 4 tys. należy do PZK⁶¹. Związek nadal jest oficjalnym przedstawicielem Polski w IARU, mimo że nie reprezentuje już — przynajmniej według liczby wydanych licencji — większości polskich radioamatorów i do dziś nie dokonał rozrachunku z komunistyczną przeszłością, w której uwikłany był w kontakty z peerelowskim aparatem bezpieczeństwa.

⁵⁹ Informacja udzielona autorowi przez Tomasza Ciepielowskiego, SP5CCC.

⁶⁰ Imponujący życiorys Rutkowskiego omawia WALICHNOWSKI 2018.

⁶¹ Cf. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kr%C3%B3tkofalarstwo> (dostęp: 18 IX 2018).

Na przykładzie krótkofalarstwa widać także tak często spotykaną w historii Polski skłonność do indywidualizmu. W całym kraju istnieje bowiem obecnie jakoby ok. 100 organizacji radioamatorskich⁶². Hobby bez granic najwyraźniej stwarza więc również, przynajmniej w Polsce, nieograniczone możliwości organizacyjne bez przesłanek ideologicznych.

Triumfalny pochód Internetu na całym świecie sprawił, że mimo tych nowych swobód krótkofalarstwo nie zyskało na atrakcyjności, lecz pozostało rzadkim, a w oczach wielu zapewne także dziwnym i tajemniczym hobby. Czasy, w których stwarzało ono jedyną możliwość komunikacji elektronicznej w czasie rzeczywistym ponad granicami państw i kontynentów, należą już do przeszłości. Nawiązując nieco sarkastycznie do przytoczonego na wstępie cytatu, można by powiedzieć, że dzisiaj o śmierci przyjaciela zdaje się raczej świadczyć brak smartfona...

Tłumaczenie: Patrycja Pieńkowska-Wiederkehr

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

AP Szczecin [= Archiwum Państwowe w Szczecinie]:

Liga Obrony Kraju, Zarząd Wojewódzki w Szczecinie, w tym: Wydział Organizacyjny, Statut, organizacja PZK, sygn. 65/475/0/1/173, bez paginacji

Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Szczecinie, w tym: Polski Związek Krótkofalowców, Oddział Szczecin, sygn. 65/386/0/2.2/204

IPN [= Instytut Pamięci Narodowej], sygn. BU [= Biuro Udostępnienia] 01043/3426/J, 193/3401, 0999/98 (t. 1–3), 1585/20531, 1585/20532, 1585/20533, 1585/20539, 2174/2141; Po [Poznań] 0062/102/1

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

Amatorskie radiostacje 1954 = Amatorskie radiostacje w PRL, „Radioamator”, 1954, 3, s. 6
 BONIN, DĄBROWSKI 2016 = *Od Emilii Plater do Ligi Obrony Kraju, czyli Zarys dziejów Ligi Obrony Kraju i jej poprzedniczek 1918–2015*, red. Elżbieta Bonin, Stanisław J. Dąbrowski, Lublin 2016

CIEPIEŁOWSKI 2004 = Tomasz Ciepiewski, *Krótkofalarstwo w Polsce. Geneza ruchu*, <http://www.wotpz.org.pl/zjazd%202016/historia%201939.html> (dostęp: 18 września 2018)

CIEPIEŁOWSKI, CZLIJANC 2008 = Tomasz Ciepiewski, Georgij Czlijanc, *Lwowski Klub Krótkofalowców. Zarys dziejów*, Warszawa 2008

Dz.U. = Dziennik Ustaw

FRYC 2017 = Katarzyna Fryc, *Krótkofalowiec, nie bohater. Nieznana historia Grudnia '70*, „Gazeta Wyborcza”, 17 XII 2017 (wydanie internetowe)

⁶² Cf. dane Fundacji OPOR: <http://www.opor.org.pl/organizacje-radioamatorskie-w-sp.html> (dostęp: 20 września 2018). Wiele z nich to małe regionalne organizacje, których członków są jednak równocześnie członkami np. PZK lub ZHP.

- „Funkamateure“ 1957 = „Funkamateure“, 1957, 12, s. 24–25
- HAGEN 2009 = Wolfgang Hagen, „*M. G. Y. — What is the matter with you?*“ *Zur Archäologie des medialen Titanic-Desasters*, w: *Die Unordnung der Dinge. Eine Wissens- und Mediengeschichte des Unfalls*, ed. Christian Kassung, Bielefeld 2009, s. 249–270
- HARTUNG 1974 = Hans-Joachim Hartung, *Signale durch den Todeszaun. Historische Reportage über Bau, Einsatz und Tarnung illegaler Rundfunkempfänger und -sender im Konzentrationslager Buchenwald*, Berlin 1974
- MIŚKIEWICZ 2015 = Jerzy Miśkiewicz, *Saga braci Odyńców*, <http://spotc.pzk.org.pl/dobrania/category/2-ksiazki> (dostęp: 18 września 2018)
- MÜLLER-FISCHER 1958 = Erwin Müller-Fischer, *Zeittafel zur Geschichte des Funkwesens, nadbitka*, [Berlin?] 1958
- Na pasach amatorskich* 1955 = *Na pasach amatorskich*, „Radioamator“, 1955, 1, s. 18
- RYBKA, WYPORSKI, ZIEMBICKI 1970 = Zbigniew Rybka, Ireneusz Wyporski, Jan Ziem-bicki, *Historia krótkofalarstwa polskiego*, Warszawa 1970
- SENNE 2008 = Christian Senne, *Rahmen- und Organisationsbedingungen für Funkamateure in der SBZ und DDR (1945–1990). Zwischen Selbstzweck und gesellschaftlichem Auftrag*, Hamburg 2008
- WALICHNOWSKI 2018 = Grzegorz Walichnowski, *Jerzy Tadeusz Rutkowski SP5JR 1920–2003 — XII prezes PZK*, <http://spotc.pzk.org.pl/sylwetki-sp/lista-krotkofalowcow/254-jerzy-tadeusz-rutkowski-sp5jr-1920-2003> (dostęp: 18 września 2018)
- WCISLIK 2017 = Piotr Wciślik, *The Rubber Waistband and the Resistor: Solidarity Radio and Media Fantasies of Emancipation under late Socialism in Poland*, „Acta Poloniae Historica”, CXV, 2017, 7, s. 175–210
- ZENKER 2000 = Hardy Zenker, *Vortrag auf dem Inseltreffen in Göhren am 30.09.2000*, <http://www.qslonline.de/hk/eigen/historie.htm> (dostęp: 18 września 2018)

Hobby without Borders? Amateur Radio in Poland 1925–1990

The article presents the story of amateur radio in Poland as part of the international amateur radio movement after World War I and World War II. It shows how a hobby, which was seen as suspicious due to the ability to communicate with the outside world without control, was allowed to operate within the communist system of permanent control. During the “thaw” of 1956 amateur radio operators in the Polish People’s Republic managed to create an independent association, the PZK, which did not function as a mere branch of an organization devoted to paramilitary training such as for example the GST in East Germany or the LOK in Poland.

The article argues, however, that this turned out to be a Pyrrhic victory severely limiting the activists’ room for maneuver, as much less financial and human resources were available to them in comparison to the large paramilitary organizations. In addition, the ongoing struggle for organizational supremacy between the PZK and LOK ultimately hindered the widely touted unity of the amateur radio movement, consumed a great deal of energy, and led to enduring personal enmities some of which continue to this day. This rivalry in turn severely affected their technical activities, the ability to attract new enthusiasts, access to equipment, and even their public relations work. In consequence more organizational freedom ended up limiting the scope of activities of the entire Polish amateur radio movement.